

Sytuacja Głuchych w Polsce

Misyjna działalność wśród Głuchych w Afryce cechuje się wysokim poziomem świadomości lingwistycznej i szeroką wiedzą o specyfice środowiska Głuchych. Celowo piszę „Głuchych” wielką literą. To tu właśnie na gruncie polskim zaczyna się poważny problem. Autor artykułu traktuje grupę Głuchych, jako przedstawicieli mniejszości językowej. Pisze: *„Dlaczego Głusi nie mogą czytać Biblii w języku swojego kraju, na przykład po hiszpańsku w Hiszpanii czy w suahili w Kenii? Z jednego powodu – to nie jest ich język, do czytania muszą używać drugiego obcego dla nich języka!”*.

W Polsce takie podejście (dla mnie kluczowe – stąd Głusi pisani wielką literą, jako mniejszość językowa) jest ciągle niepopularne. Głuchych nie postrzega się u nas w kategoriach lingwistycznych, lecz raczej, jako grupę niepełnosprawnych. Polski Język Migowy (PJM) nie jest językiem uznanym prawnie za oddzielny język. W Polsce (w szkolnictwie, tłumaczeniach telewizyjnych itd.) funkcjonuje tak zwany System Językowo Migowy (SJM). Istnieje ogromna różnica między tymi sposobami komunikacji. PJM (Polski Język Migowy) jest faktycznym językiem – ma własną strukturę gramatyczną (gramatyka przestrzenna, znaczenie mimiki dla treści przekazu itd.) i znaki określające poszczególne pojęcia. SJM (System) nie jest językiem – jest to manualne zakodowanie polszczyzny – w tym kodzie miga się znaki określające słowa w porządku linearnym właściwym dla polszczyzny mówionej czy pisanej (kod ten nie uznaje istnienia specyficznej gramatyki migowej). Taki przekaz Systemowy jest czytelny wyłącznie dla Głuchych perfekcyjnie znających język polski, czyli dla maleńkiej ich garstki. Znowu zacytuję fragment artykułu: *„Zapisane słowa reprezentują ich realizację dźwiękową. Głusi nigdy nie słyszeli dźwięków. Nie słyszeli słów w kontekście, więc jest to jak uczenie się sekwencji numerów telefonicznych. Czytanie jest dla Głuchych bardzo trudne”*. Nauczenie się w wersji pisanej języka narodowego kraju, w którym się mieszka jest dla Głuchego wyczynem. Tymczasem System bazuje właśnie na znajomości języka polskiego. Ta forma przekazu obowiązuje w polskim szkolnictwie. Tylko tego kodu można nauczyć się na kursach organizowanych w całym kraju przez Polski Związek Głuchych.

Idea Systemu Językowo-Migowego została wprowadzona, jako element wspomagający uczenie się języka narodowego przez Głuchych. Widać w tym założeniu presję nałożoną na Głuchych, aby „zrobić” z nich słyszących. Dla mnie w takim podejściu brakuje szacunku dla Głuchych, jako podmiotów, jako ludzi mających własny język (PJM). Podejście Systemowe i tak jest rewolucyjne wobec obowiązującej jeszcze 20 lat temu metody oralnej – zmuszania Głuchych do mówienia i do czytania z ust, bicie po rękach za miganie! O takim podejściu pisze autor, jako o praktyce XIX-wiecznej: *„Zadecydowano, że wszyscy Głusi mają czytać z ust i mówić za pomocą dźwięków, których nigdy nie słyszeli, celem była integracja ze światem słyszących”*. Jednak wprowadzenie Systemu powoduje niepotrzebne interferencje językowe. Dziś wielu Głuchych żyje w przekonaniu, że System jest poprawną wersją migania, a naturalny język migowy (PJM) jest tylko „bałaganem” i nie należy się nim posługiwać... Na szczęście ostatnie lata przynoszą wielkie nadzieje.

Na Uniwersytecie Warszawskim powstała grupa badawcza, która zauważyła, że, jak pisze autor *„to (podejście włączające Głuchych w świat słyszących) nie działa”*. Grupa ta zajęła się opisem gramatyki Polskiego Języka Migowego. Jest to podstawa do uznania go za faktyczny język. Zaczęto prowadzić lektoraty z języka migowego, jako obcego, a pół roku temu powstało Stowarzyszenie Tłumaczy Języka Migowego – pierwsze w Polsce stowarzyszenie tłumaczy Języka Migowego, a nie Systemu! Kluczem do zrozumienia potrzeb Głuchych jest przyjęcie, że mają oni swój ojczysty język – język migowy PJM! Autor tekstu podkreśla to wielokrotnie! Zgadzam się z tym podejściem, ale podejrzewam, że w Polsce nadal jestem w niepopularnej mniejszości. Ze względu na taką sytuację w polskim środowisku Głuchych, muszę zgodzić się ze sformułowaniami z artykułu, że w Polsce Głusi to także *„grupa, która najmniej wie o sprawach duchowych”, „grupa poddawana ewangelizacji, jako ostatnia”, „najbardziej niezewangelizowana grupa na świecie”*.

Nic mi nie wiadomo o tłumaczeniach Biblii na język migowy PJM. Niewątpliwie istnieją duszpasterstwa zajmujące się Głuchymi, czy grupy biblijne zajmujące się czytaniem Biblii i wspólną modlitwą. Jednak nie ma na polskim rynku żadnych materiałów Biblijnych w języku migowym. Są Systemowe opracowania, takie jak książkowy (nie w formie przekazu video) „Liturgiczny Słownik Języka Migowego”, który jest zestawem ilustracji prezentujących znaki o tematyce religijnej. Ilustracje prezentują jedynie konkretne znaki przeznaczone do pokazywania wraz z mówieniem po polsku (zgodnie z założeniem Systemu). Nie jest to tłumaczenie fragmentów Biblii.

Mówiąc o językach migowych należy pamiętać, że są one językami narodowymi – nie istnieje uniwersalny język migowy. Warto jednak podkreślić, że istnieją w językach migowych pewne uniwersalia gramatyczne, które te języki do siebie zbliżają. Języki migowe opierają się na gramatyce przestrzennej, na pewnym charakterystycznym sposobie tworzenia pytań, czy zdań twierdzących. Dzięki temu Głusi z dwóch krajów prędzej porozumieją się między sobą niż słyszący nieznający swoich języków narodowych. Ciekawostką jest także to, że podobieństwo języków w różnych krajach nie jest identyczne jak w językach fonicznych – na przykład język migowy angielski i język amerykański nie mają ze sobą wiele wspólnego. Amerykański Język Migowy (ASL) ma wiele wspólnego natomiast z językiem francuskim, z którego (przywieziony do USA przez Francuza) wyewoluował.

Oprócz możliwości przekazania treści w języku migowym za pomocą nagrania wideo, warto wspomnieć także o tak zwanym piśmie Głuchych (SignWriting) – jest to zapis poszczególnych znaków w formie obrazkowej (każdy znak zawiera wszystkie cechy dystynktywne, czyli znaczące dla danego znaku), które są porządkowane według faktycznego przekazu zgodnie z gramatyką naturalnego języka migowego. Jest to jednak zapis jak na razie dla niewielkiej grupy ludzi – Głusi w większości nie znają go. Jest on raczej w fazie przygotowawczej dla Polskiego Języka Migowego. Zainteresowanych odsyłam na międzynarodową stronę <http://www.signbank.org/>

W Polskim Języku Migowym także funkcjonują tak zwane znaki imienne, czyli znaki określające poszczególne osoby. Jest, co prawda, w językach migowych alfabet – układy ręki odpowiadające poszczególnym literom alfabetu – za pomocą, którego Głusi mogą przekazywać nazwy własne – przeliterować imię i nazwisko, czy nazwę miejscowości. Jednak alfabety w językach migowych są elementem zapożyczonym z polszczyzny. Nie są faktycznym elementem składowym języków migowych. Odzwierciedlają przecież zapis języków fonicznych. Głusi, podobnie jak się o tym mówi we wstępie do tekstu, jak tylko mogą to tworzą znaki migowe dla poszczególnych osób. Tworzone są na podstawie kilku kluczy – pierwszy z nich to nazwisko zbliżone swoim brzmieniem do rzeczownika pospolitego (Kowalski będzie migany jak znak KOWAL), a w drugiej kolejności przez jakąś cechę charakterystyczną związaną z wyglądem (kręcone włosy, okulary...). Znaki imienne są bardzo popularne i nie funkcjonują, jako przydomki – mają je (wymyślone przez Głuchych oficjalnie) nie tylko koledzy, ale i nauczyciele w szkole. Uczniowie często nie wiedzą nawet jak dany nauczyciel ma na nazwisko, ale dobrze wiedzą jak się na niego „miga”.

W literaturze pojawiają się trzy terminy: Głusi, Głuchoniemi, Słabosłyszący. Ja, za coraz bardziej świadomymi swojej sytuacji językowej Głuchymi, korzystam z określenia Głusi. Głuchoniemi odbiera Głuchym prawo do komunikowania się – a przecież Głusi wyposażeni w język migowy mają pełen dostęp do komunikacji – nie są niemi. Poza tym, po wielu zabiegach logopedycznych, wielu z nich faktycznie mówi. Słabosłyszący podkreśla medyczną, a nie językową czy społeczną stronę problemu – wskazuje na deficyt słuchu. To ostatnie jest często używane przez słyszących w przekonaniu, że najmniej rani Głuchych. Ciekawostką jest to, że w języku migowym ciągle funkcjonuje znak Głuchoniemi na określenie Głuchych (dwa palce prawej ręki zakrywają kolejno ucho, a potem usta) – pozostał on w użyciu ze względów historycznych, lecz nie jest już przez Głuchych tak odbierany. Podobnie jak polskie słowo bielizna, która dziś wcale nie musi być już biała.

Anna Hummel
mgr pedagogiki i mgr polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego,
surdopedagog pracujący w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Głuchych w Warszawie,
członek założyciel Stowarzyszenia Tłumaczy Polskiego Języka Migowego,
tłumacz na Uniwersytecie Warszawskim i na Tygodniach Ewangelizacyjnych w Dziegielowie